

## Streszczenie

### Mity i legendy Pożajścia: osiemnasto- i dziewiętnastowieczne opisy klasztoru

Klasztor w Pożajściu zajmuje wyjątkowe miejsce w kontekście sztuki sakralnej na Litwie. W 1664 r. ufundował go kanclerz wielki litewski Krzysztof Zygmunt Pac dla mnichów kamedulskich. Jego nakładem w 1667 r. zaczęto budowę kościoła. Fundator i mecenas budowy w jednej osobie dbał także o zatrudnienie odpowiednich architektów, rzeźbiarzy i malarzy, sprowadzając ich z Włoch. Z nim uzgadniano projekty architektury i wystroju. Zgodnie z zamysłem fundatora – Paca wykonano dekoracje kościoła, co zajęło ok. dwudziestu lat. Materiał marmurowy sprowadzano z podkrakowskich kamieniołomów. Świątynię pod wezwaniem Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny konsekrowano w 1712 r.

Mnisi kamedulscy zamieszkiwali w Pożajściu ponad półtora wieku. W 1831 r. władze carskie odebrały kamedułom klasztor zarzucając im popieranie powstania. W 1832 r. klasztor przejęli zakonnicy prawosławni i gospodarzyli w nim do pierwszej wojny światowej, czyli nieco ponad 80 lat. Przystosowali oni kościół i pomieszczenia zespołu klasztornego do swoich potrzeb, unikając jednak większych ingerencji w jego architekturę. Po pierwszej wojnie światowej zabudowania klasztorne wraz z kościołem przekazano siostrom kazimierzankom, które przybyły do niepodległej Litwy z Chicago. Także teraz (od 1992 r.) są one gospodyniami Pożajścia. W 1959 r. zaczęła działać kowieńska hydroelektrownia, a jej powstanie i obecność była źródłem największych, nieodwracalnych zniszczeń w zabytkowym krajobrazie Pożajścia. Zaopatrzenie elektrowni w wodę wymagało zatamowania Niemna tak, by powstał Zalew Kowieński. Pojawienie się tego zbiornika zasadniczo zmieniło krajobraz Pożajścia, gdyż pod wodą znalazły się tereny należące kiedyś do klasztoru, cmentarz oraz pozostałości drewnianego kościoła. Wyjściowo zespół klasztorny był dominantą i ozdobą okolicy, z dumą i spokojem trwając na wzgórku w zakolu leniwie płynącej rzeki. Dzisiaj jego otoczenie jest zupełnie inne.

W niniejszej książce zostały opublikowane osiemnasto- i dziewiętnastowieczne opisy Pożajścia. Część z nich to przekazy, wzmianki czy uwagi na temat Pożajścia wyjęte z książek

historycznych czy prac biograficznych. Inne – to opisy pozostawione przez podróżników, które pozwalają wyobrazić sobie, jak dawniej wyglądało Pożajście. Takie opisy, w formie publikacji, można znaleźć już od pierwszej połowy XVIII w. do końca XIX w. Jako pierwszy relację z Pożajścia opublikował francuski podróżnik – Aubry de la Motraye. Z końcem XIX w. zmienił się sposób opisywania Pożajścia. Po kilku szerszych artykułach w drugiej połowie XIX w., na początku XX ukazała się książeczka M. Paszkiewicza o Pożajściu. Odtąd coraz mniej pojawia się opisów Pożajścia, a coraz częściej jest ono traktowane jako przedmiot badań naukowych. Dlatego także w niniejszym zbiorze zamieszczone zostaną wczesne opisy, powstałe zanim uczeni zaczęli zajmować się dziejami zespołu klasztornego.

Zawarte tu opisy Pożajścia wzajemnie bardzo się różnią. Zamieszczam tu tylko już publikowane teksty. Nie wszyscy ich autorzy osobiście odwiedzili Pożajście. Materiały te można też pogrupować ze względu na charakter publikacji czy specyfikę treści. Pod względem naukowym, na przykład, wyjątkowa jest publikacja Konstantyna Tyszkiewicza. Objętościowo jest niewielka, ale jest przygotowana ewidentnie w celach naukowych. Zawiera przegląd i relację konkretnego źródła historycznego (wizytacji Pożajścia w 1824 r.) i relacjonuje zawarte w nim informacje. Podobnie, z punktu widzenia wartości historycznej można wspomnieć o tekstach Ludwika Zarewicza, autora zarysu historii klasztorów kamedulskich i P.M. Silina, który jako pierwszy podjął próbę syntezy dziejów Pożajścia. Z punktu widzenia historii sztuki wartościowe opisy pozostawili Sebastiano Ciampi, Franciszek Maksymilian Sobieszczański i anonimowy autor pochodzący z Warszawy (wyd. 1860). Ciampi zajmował się publikacją źródeł odnoszących się do poszczególnych dzieł sztuki i do historii sztuki. Wśród nich znalazły się też opowieści (dziś powiedzielibyśmy raczej – pogłoski) o Pożajściu. Drugi, Sobieszczański, napisał jedną z pierwszych syntetycznych historii sztuki w Polsce i na Litwie, stąd zamieszczenie tam informacji o Pożajściu ma duże znaczenie. Odtąd żaden historyk sztuki, który poważnie traktował swój zawód, nie mógł pominąć tego odległego, podkowieńskiego klasztoru. W końcu trzeci z autorów, nie znany z nazwiska, który swoją pracę opublikował w Warszawie, może być uznany za pierwszego badacza polichromii ściennych Pożajścia. Pojedyncze tytuły fresków wymieniano w publikacjach już wcześniej, jednak to właśnie on celowo poświęcił uwagę ich omówieniu, wyodrębnieniu i dokładnemu opisowi, co wyróżnia go w kontekście wiedzy na temat Pożajścia w drugiej połowie XIX w. Tymczasem biskup żmudzki Maciej Wołoncewski pisał o Pożajściu nie tylko z punktu widzenia historii Kościoła, ale także jako językoznawca – próbował charakteryzować działające kiedyś na Litwie zgromadzenie zakonne, a także – wyjaśnić etymologię nazwy Pożajście.

Warto odnotować, że w zasadzie wszyscy, którzy odwiedzali Pożajście, uznawali je za

najpiękniejszy lub bodaj jeden z najpiękniejszych tego typu budowli w Polsce i na Litwie. Nawet Francuz de la Motraye, obeznany z zabytkami całej Europy (i nie tylko) porównywał Pożajście z najpiękniejszymi klasztorami, jakie w życiu widział. Kościół w Pożajściu gotów był umieszczać obok rzymskiej bazyliki św. Piotra, bo – jak twierdził – nawet w takim sąsiedztwie kamedulska świątynia nie miałaby się czego wstydzić. W tym czasie niemal wszyscy odwiedzający powtarzali błędną informację utrwaloną w drugiej połowie XIX w. jakoby w kopule kościoła przedstawiona były historia kamedułów. W rzeczywistości umieszczone tam malowidło obrazuje Ukoronowanie Najświętszej Maryi Panny. Sporo błędów wzięło się od Michała Balińskiego i jego *Starożytnej Polski*, która zawierała bodaj najszerzej, znany w XIX w. opis Pożajścia. Słowem „erem”, które oznacza klasztor, określał on eremitorium, czyli najbardziej zamkniętą i najbardziej w głębi położoną część klasztoru, gdzie znajdowały się pojedyncze domki zamieszkałe przez mnichów. Baliński jako pierwszy błędnie opisał kryptę pod przedsionkiem kościoła twierdząc, że pochowani są tu fundatorzy z trójką swoich dzieci i kilkoma sługami. Pacowie-fundatorzy doczekali się tylko jednego synka, który zmarł ósmego dnia po narodzinach, a dopiero później umieszczono w niej szczątki dalszych krewnych. Po zamurowaniu wejścia do krypty w 1860 r. zaczęto opowiadać historie o marmurowych urnach, w których jakoby złożono serca i mózgi fundatorów, choć w rzeczywistości były one ze szkła i srebrzonego ołowiu. Gdzie indziej można znaleźć błędy dotyczące włoskiego marmuru: zasadniczo w Pożajściu wykorzystano głównie marmur z podkrakowskich Dębnie i Paczółtowic, co jeszcze w pierwszej połowie XVIII wieku ściśle wskazał de la Motraye. Tymczasem odwiedzający Pożajście w wieku XIX, poczynając od wspomnianego Balińskiego, zaczęli powtarzać przekaz o włoskim marmurze. Opisy podają czasem sumy jakie przeznaczono na budowę i fundację: wskazywane są wartości od dwóch do ośmiu milionów złotych, a nawet o ośmiu beczkach złota. Rzeczywistej wartości środków przeznaczonych na budowę nie znamy.

Sporo jest też legend związanych z Pożajściem. Dało się usłyszeć o wizycie tu króla Szwecji Karola XII i pozostawionym przez niego w forestarium odcisku buta. Krążyły romantyczne historie o diabłach, którzy naradzali się w celu zniszczenia trwającej budowy, ale fundator Pac zwabił je w jedno miejsce i zniszczył. Źródłem legend był także praktykowany przez kamedułów surowy sposób życia. Mnisi przestrzegali surowych postów, w ogóle nie jedząc mięsa, a w niektóre dni ograniczając się tylko do chleba i wody. Wstawali też na nocne czuwania i modlitwy, mieszkali w pojedynkę, każdy w osobnym domku, w skromnych warunkach. Podróżnicy wspominają, że mnisi nie odzywali się do ludzi, a napotkanym przypominali tylko o śmierci krótkim *memento mori* i szli dalej. Kilku autorów twierdziło, że kameduli hodowali żółwie, niektórzy wskazywali nawet, że trzymali je w studniach na

dziedzińcu kościoła. W drugiej połowie XIX w. popularna stała się legenda o założeniu tego klasztoru: powtarzano, że fundator dopuścił się jakiegoś grzechu, który chciał odpokutować budując tak drogi i okazały klasztor. Jest jednak kilka jej wersji: Pac miał skrzywdzić dziewczynkę, siostrę czy córkę, w jednej wersji – we dworze, w innej – w lesie. Taka treść i wariacje wskazywałyby, że ta akurat legenda nie wyrastała z przekazów miejscowej ludności, a powstała jako sztuczna historia, celowo zmyślona, by rzucić cień na postacie fundatorów.

Wszystkie zamieszczone tu opisy Pożajścia, pochodzące z XVIII i XIX w., zawierają na początku krótką charakterystykę dotyczącą publikacji, z której pochodzą, jej autora oraz wartości i znaczenia tekstu w stosunku do innych opisów. Dalej znaleźć można przekład opisu na język litewski oraz jego tekst w oryginale. Kolejne opisy rozmieszczone są chronologicznie ze względu na to, kiedy autor odwiedzał klasztor, a jeśli ta data nie jest znana – ze względu na czas publikacji. Taki rozkład pozwala łatwiej śledzić zmiany (to dotyczy głównie wieku XIX), jakie dotykały klasztor oraz pojawiające się nowe fakty odnoszące się do jego historii.

Z języka litewskiego przełożyła  
*Katarzyna Korzeniewska*